

OWA HUTA (Inf. wt.). 30
m. odbyło się pierwsze przed-
wzięcie w Państwowym Teatrze
Ludowym w Nowej Hucie.
Przedstawienie przeznaco-
n było dla budowniczych teat-
rów, których w serdecznych
rach powitała dziękując za
ce przy budowie teatru —
aktor K. Skuszanka.
ala wypełniona była do co-
niewielkiego miejsca, zaś na scenie
pojawili się, witanie oklaski-
m, pierwsze postacie „Kra-
wiaków z Górą!” W. Bogu-
skiego.
Przypadłe uroczysta premie-
północzona z przekazaniem
ru publiczności nowohuckiej
edzie się dopiero 3 grudnia.
owe przedstawienie można
nak uważać za początek se-
ri teatralnego tej nowej

Korespondent
HELENA MICHAŁSKA
Bielsko-Biała

★

Z prawdziwą przyjemno-
ścią czytamy list tow. Mi-
chałskiej. Wynika z niego,
że wartościowa kieraw-
niczka DMR bardzo du-
żo może zrobić z młodzie-
żą. Trzeba tylko znaleźć
drogę do zainteresowań i
serce młodzieży. Zjemy
tow. Zabełkę i wszystkich
mieszkańców DMR no-
wych osiągnąć sukcesów
w swej pracy. Gorąco tak-
że apelujemy do dyrekt.
ZPW Im. Rytyńskiego o
udzielenie mieszkańcom
DMR maksymalnej po-
mocy w zorganizowaniu u-
prawnionego kursu i kaci-
ka krawieckiego.

(C.d.)

dni...

atorzy, jak Stanisław Jan Stępień, Jan Kozłowski i inni, którzy potrafili przyciągnąć do siebie grupę „zapaleńców”. Wstąpienie do Związku w Wysiegu już z rąk robotników z zakładów przemysłowych było dla nich prawie dziełem łatwym. W oczyszczalni ścieków rozpoczęto drugi etap Młodzieżowego Pracy. W tym celu wyznaczono „miejscowości” wypełniali je mieszkańcy miejscowości bogate w przyrodnicze dnl. Podsumowaniem 187 zwycięstw cenne nagrody.

Wypisany jest tu również równym

Nawożenie uzyskała grupa polonizacji, osiągnęła produkcji w pierwszym Młodzieżowego Komitet Organizacji TUR.”

dobiegająca końcem wieczór. Dziś od kogo wyszła chodźmy na miasto, podniećca rzekną na ulice miasta, owych chodnikach, wylęgły w górę za transparenty,

Buchnał śpiew... wznosił okrzyki „Polska”, „Niech ludowa”, „Niech

dobiegła koń-
cy. Komitet Orga-
ZWM, OM TUR".
dobiegła koń-
cy. Komitet Orga-
ZWM, OM TUR".
dobiegła koń-
cy. Komitet Orga-
ZWM, OM TUR".

domów, wciąż
z zdumieniem pa-
rądo młodości. „Co
łość?” — pytano

le młodzieżowy
„Żyje... żyje...”
o echo odbite od
wych kamienie i
wojennych „kró-
siedziów władz i
tlicie i szkół...

sie. Krzyżowały
Janek”, „Halina”.
ano do stojących
kolegów i znajo-
miecie tu, do nas!
ni!”...

odnie z progra-
wyl się w Łodzi
Młodzieżowego
Etap, który był
żniznej wykiełko-
na, dorodną ro-
przebiegający
dział w Młodzie-
Pracy — to na-
tak" — ogarnął
ys, młodych ro-
nich. W trzecim
zeszłotników prze-
w czwartym —
ym i ostatnim
yło już 17 tys.
wyrastali ludzie.
nowe stosunki,
czy dawniej nie
doli 18—20-lat-

leje

zle
y z Bolesławca
podziemny tu-
się z szybkością
niesiąc, a kiedy
przedłużyć nie-
ybko go obmu-
rzej nie ugryzie.
K
ociej, woła Kraw-
się dzieje, ale
n już nie zdążył
elkiej wywołanej
sz...

man — skłinięz.
sz i nie zalejęsz
muje naplerając
godziny.
55 roku brygada
racuje już w
ach wapienia.
łoto poza sobą.
a? — Drażą o-
czy.
24 metrów od
przodka wier-
ększy opór ska-
aparat i wyje-
jego długie ra-

szersokim
warzy pokazu
ny piaskow
zez aparat
i zaburzen
nie ma bio
ę szlam, a Z

ZY HERMANS

W następnej
Hejman zwa się zapanował
sławem dziurę. Nie
czyść - syczy Hejman - skł
a nie wycofać i nie z
kopie.

I tak wstrzymuje napie
do pół godziny.

8 listopada 1955 roku br
Balcerskiego pracuje ju
twardych skałach war
Górnicy mają bloza po
a co przód sobą? - Dr
twór rozpoznawczy.

W odległości 24 metr
obecnego czoła przodka
to trafia na większy op
ły. Zatrzymują aparat i
mują z otworu jego d
mie.

Górník Lep manipuluje
zakochanemu ramieniu,
otwiera dłoń i z szeroki
śmiechem na twarzy po
kolegom czerwony piask
przyniesiony przez apar
drugiego brzegu zabur
tam gdzie już nie ma
gdzie kończy się szlam,
czyżna - miedź.

☼

Tego samego dnia widzian
mana Jak szedł z Kra
kiem, grzalne na swoim
młodym Lepowi na n
podstępnie: „Aż lewo
prawo mość”.

Kilka zaś dni potem pa
miesiąc. W tym czasie
nuz

Co mi przeszkadza ZOSTAĆ MISTRZEM W SPORCIE?

Gdy sędzia piłkarski prowadzi mecz koszykówki...

Bardzo ucielesniliśmy się, że na łamach „Sztandaru Młodych” pisać o rewelacyjnej dyskusji pt. „Co mi przeszkadza zostać mistrzem w sporcie?”. I my, członkowie drużyny koszykówki „Sparta” Słupsk chcemy wziąć w niej udział.

Sprawa dotyczy naszej drużyny, startującej w rozgrywkach o mistrzostwo klas A woj. koszalińskiego. W drużynie mamy samych młodych, pełnych zapału zawodników. Zespół nasz jest dość silny. Ostatnio wygraliśmy zdecydowanie z mistrzem z ubiegłego roku KS Zryw Białogard. Wydawało się więc, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tak jednak nie jest. Oto np. wyznaczony przez WKfP sędziowie nie stawiają się na zawody.

Był np. taki wypadek, że jeden z naszych meczów wyjazdowych prowadził... sędzia piłkarski. Ku naszej rozpaczy odgrażał się, jak w pilce nożnej — „spalano”, wypierając całkowicie naszą meczu.

Potrzebne boiska w osiedlach mieszkaniowych

CZY sport można w Polsce nazwać rzeczywiście masowym? I tak, i nie. Tak, bo niewątpliwie sport uprawia dziś o wiele więcej ludzi niż przed wojną i interesują się nim doświadczeni miliony. Nie, bo chociaż ogromna większość ludzi zdaje sobie sprawę z korzyści i celów sportu, właściwie tylko niewielu zajmuje się nim w praktyce.

Przyczyn tego jest wiele i trudno pisać o wszystkich na raz. Zatrzymam się na jednej, moim zdaniem, bardzo istotnej. Zaliczyć ją trzeba, w obecnych warunkach życia miejskiego, do rzędu przyczyn obiektywnych.

Każdy przynajmniej, że dziecka nie trzeba namawiać do zabawy, jako do formy nieświadomych dla niego ćwiczeń fizycznych. Pierwsze kroki i zabawy w domu, w przedszkolu, „wycieczki turystyczne” w obrębie ulicy, pierwsza przyjemność nieporadnego kopnięcia piłki — oto obraz wychowania fizycznego dziecka. Szkoła i lata młodzieńcze to okres, w którym świadomość młodego człowieka zaczyna już drążyć bakęły sportu. Jest to okres niebezpieczny. Jeżeli bowiem nie zabezpieczymy odpowiednich form organizacyjnych, wychowawczych i szkoleniowych, możemy więcej zaszkodzić niż pomóc. Obudzić nie zainteresowania, warunki i uzdolnienia fizyczne, objęte odpowiednią pracą, pozwolą osiągnąć coraz wyższy poziom mistrzostwa sportowego. To musimy zabezpieczyć.

Z tego naturalnego zaplecza sięgając będziemy po coraz nowych mistrzów i rekordzistów. Ale co się dzieje z resztą dobiegających miłośników i sympatyków sportu, którzy nie

mają takich uzdolnień sportowych, aby zostać mistrzami? Aktywność i zainteresowanie gwałtownie spada i tylko najbardziej zagorzi znajdują sposoby pokonania trudności na drodze do zapewnienia sobie radości wypływającej z piękna sportowej rozrywki.

Treba tych ludzi z powrotem wprowadzić na boiska sportowe. Niekoniecznie musi to być wielki stadion z tysiącami widzów. Wystarczy niewielki plac sportowy, wystarczająco przystępny dla branych widzów (kolegów czy sąsiadów). Pod wpływem tego pierwszego kroku zniknie dotychczasowe zaskakujące obawy przed „ośmieszeniem się”. Już nie dla wyczynu, ale dla zdrowia, przyjemności i rozrywki dorosły człowiek sam będzie szukać drog do sali, boiska, piwnicy, czy do turystryki.

Dochochłmy do sedna sprawy. Czy mieszkańcy naszych miast mają ku temu odpowiednie warunki?

Osiada mieszkaniowe, których przybywa nam z każdym rokiem, pozbawione są najprymitywniejszych urządzeń sportowych. Mieszkam na Muranowie — nowej dzielnicy Warszawy, gdzie niestety zapomniano wybudować choćby małe boisko. A wystarczająco małe małe place. Rozwój sportu pociągnął się w tym czasie już normalnym trybem, takim jakim dziś widzimy go tylko w marzeniach, które niestety przekreślają nasi urbanisci.

Sprawa boisk i niewielkich (i niekosztownych) lokalnych obiektów sportowych w osiedlach mieszkaniowych naszych miast, to właśnie droga i niezbędny warunek do prawdziwego umasowienia kultury fizycznej i sportu w miastach.

MARIAN SILINIEWICZ
magister wf

Sport

W lidze hokeja...

STALINOGRÓD. W Stalino-gródzie rozegrano ostatni mecz drugiej kolejki spotkań pierwszej rundy ligi hokeja na lodzie. W meczu tym Górnik Stalino-gród pokonał wysoko Gwardię Stalino-gród 10:3 (4:0, 4:2, 2:1).

W tabeli rozgrywek prowadzi CWKS Warszawa — 4 pkt. przed Górnikiem Stalino-gród — 4 pkt. 3) Gwardia Bydgoszcz — 3 pkt. 4) Sparta Nowy Targ — 2 pkt., Pomorzanie Toruń — 1 pkt., Startem Stalino-gród — 1 pkt., ZKS — 1 pkt. i Gwardia Stalino-gród — 0 pkt.

...i koszykówki

POZNĄ. W ostatnim spotkaniu pierwszej rundy o mistrzostwo I ligi koszykówki mężczyzn Kolejarz Poznań pokonał Polonię Warszawa 63:68 (47:35).

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie.

W tabeli prowadzi CWKS Warszawa 9 pkt. przed Kolejarzem Poznań 6 pkt., Wisłą Kraków 6 pkt., AZS Warszawa 5 pkt. i AZS Toruń — 4 pkt.

J. Krupa, były mistrz Europy w boksie, pracuje w Technicznej Obsłudze Rolniczej w Torwle. Zorganizował tam sekcję bokserską i przeprowadza treningi z młodymi członkami LZS.

Fot. — CAF



Rewelacyjnie zapowiada się sezon piłkarski 1956 r.

SEZON piłkarski nadchodzącym roku zapowiada się — jak nas informuje tow. Ryński, członek Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKfP — bardzo interesująco. Dotyczy to przede wszystkim kontaktów międzynarodowych. Kontakty te zostały szczególnie opracowane, tak by nie przerywały toku rozgrywek mistrzowskich i daly piłkarzom polskim możliwość podnoszenia umiejętności sportowych. Terminarz meczów międzynarodowych opracowano tak, iż z drużynami zagranicznymi grać będzie każdy zespół pierwszoligowy oraz niektóre wyróżniające się drużyny II ligi. Zawczasu opracowany „terminarz międzynarodowy”, umożliwi ponadto trenerom pa-

ństwemu systematyczne szkolenie kadry reprezentacyjnej, dla której projektuje się także szereg spotkań sparingowych z przeciwnikami zagranicznymi.

Ustalenie programu spotkań międzynarodowych na przyszły rok jest dużym osiągnięciem sekcji, za co należy się jej słowa uznania.

Niespodziewanie tutaj wymienić wszystkich meczów, jakie będą rozegrane w 1956 r. (czymś z terminami, zależnymi od wielu miejsc, ograniczamy się więc do podania tylko najważniejszych imprez. M. in. projektuje się rozgrywanie 1 oficjalnych meczów międzynarodowych z Norwegią (2 mecze) w Oslo 23 maja i w Warszawie w październiku, z Finlandią 31 maja w Warszawie, z Węgrami na czterech frontach, 13 lipca: reprezentacja „A” w Warszawie, „B” w Budapeszcie, młodzieżowa na Węgrzech i juniorów w Polsce (miejsca tych spotkań jeszcze nie ustalono), z Bułgarią na dwóch frontach, 1 lipca reprezentacja „A” w Warszawie, „B” w Sofii. Ponadto przewiduje się na wrze-

sień bądź październik, mecz Polska — Belgia.

Reprezentacja Polski juniorów rozegra 3 mecze międzynarodowych z Rumunią (1 lipca), Węgrami (15 lipca), NRD (22 lipca), CSR (15 sierpnia) i Bułgarią (we wrześniu).

Interesujący jest kalendarz meczów klubowych. W okresie od kwietnia do listopada gościć będziemy na naszych boiskach drużyny: Belgii, CSR, NRD, Jugosławii, Danii, Francji, Norwegii, Bułgarii, NRP. Już w okresie świat wielkoletnych zjazdów Polski zespoły z Belgii (przypuszczalnie Anderlecht), Szwecji (Djurgardens IF) potwierdził już swój przyjazd oraz CSR i NRD. W drodze rewanżu drużyny polskie wyjadą na tournée do: NRP, Jugosławii, Francji, Belgii (czwerek, październik, listopad). We wrześniu odbędą się także zawody międzymiastowe, np. Lipsk — Poznań (w Lipsku), Łódź — Bratysława i Stalino-gród — (w Polsce). Ponadto w lutym projektuje się (nie jest to jeszcze uzgodnione) wyjazd 2 drużyn polskich do Chin i Egiptu.

(ZD)

NAOKOŁO SWIATA Skład pięściarzy na mecz z Finlandią

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się 28 listopada indywidualne mistrzostwa bokserskie ZSRR, w których startowało ok. 200 zawodników. Tytuły mistrzowskie zdobyli: musza — Stojnikow, kogucia — Szepeanow, półciężka — Enkuzis, lekka — Smirnow, lekkopółciężka — Jengibarian, półśrednia — Gromow, lekkośrednia — Wasin, średnia — Szatkow, półciężka — Bieliaw, ciężka — Juszenas.

LONDYN. Międzynarodowy mecz piłkarski Anglia — Hiszpania rozegrany w Londynie na stadionie Wembley 30 listopada br. zakończył się zwycięstwem piłkarzy Anglii 4:1 (2:0).

LENINGRAD. W Leningradzie zakończył się międzynarodowy turniej szermiery, w którym startowali zawodnicy Węgier, Włoch, Francji, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. W ostatnim dniu turnieju rozegrano walki finałowe w szabli, zwyciężył Karpał,

Warszawa — 30.XI. (Inf. w.). Prezydium Sekcji Boks GKfP ustaliło w drodze wieczornych sesji skład pięściarzy, którzy w niedzielę 4 grudnia rozegrają w Helsinkach międzynarodowy mecz Polska — Finlandia.

Barw Polski bronie będą w kolekcjach wagi (od muszy do ciężkiej): Kukier, Stefanuk, Soczewski, Niekiedziński, Brożek, Walesek, Pietrzykowski, Piękowiński, Grzelak i Korolewicz. Drużynę (która wyjedzie w czwartek rano) towarzyszą: wiceprezident GKfP P. Fedorow, trenerzy Stamm i Szido oraz sędzia Mrozowski.

Eftime Ionescu

Jaka rolę spełnia UTM w rozwoju sportu w Rumunii

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych”)

W rozwoju ruchu sportowego w Rumunii UTM — Związek Młodzi Pracujących — odegrał szczególnie ważną rolę. Począwszy od pierwszych lat po wyzwoleniu UTM mobilizował młodzież do uprawiania różnych dyscyplin sportowych, walcząc skutecznie o umocnienie kolektywów sportowych.

Złotkowie UTM dają dobry przykład

W 1947 r. UTM zorganizował pierwsze zawody sportowe o charakterze popularnym — „Puchar Jedności Młodzi” i „Puchar Młodzi Pracujących”.

Te dwie wielkie imprezy sportowe przyniosły piękne wyniki. Brały w nich udział setki tysięcy chłopów i dziewcząt z miast i wsi rumuńskich, ludzie, którzy często po raz pierwszy zetknęli się ze sportem.

Wielu spośród najlepszych sportowców Rumunii, którzy dzisiaj znani są w niejednym kraju, pierwsze kroki stawiali właśnie w zawodach o „Puchar Jedności Młodzi”. Tak jest z biegaczem przez płotki Ionem Oprisem, oszczepnikiem Anelise Zimbreanem, sprinterem Stefanem Prelecanem, siatkarzem Ionem Tanasescu i innymi.

W roku 1950, na wniosek podstawowej organizacji młodzieżowej fabryki traktorów w Mieście Stalin, wprowadzono w Rumunii — za przykładem sportu radzieckiego — odznakę GMA (SPO). Odłóg GMA stanowi podstawę systemu wychowania fizycznego w Rumunii, jest najskuteczniejszym środkiem przyciągania nowych mas młodzieży na boiska sportowe, cieszy się dużą popularnością. Na czele ubiegających się o odznakę GMA znajdują się zawsze członkowie organizacji młodzieżowej, dając w ten sposób dobry przykład innym.

„Puchar Wsi”...

W OSTATNIM okresie Związek Młodzi Pracujących zwrócił dużą uwagę na rozwój ruchu sportowego na wsi.

Pierwsza wielka masowa impreza sportowa wyłącznie dla sportowców wiejskich została zainicjowana i zorganizowana właśnie przez Związek Młodzi Pracujących. Mowa tu o „Pucharze Wsi”, w ramach którego dziesiątki tysięcy sportowców ze wszystkich wsi Rumunii współzawodniczyły w siatkówce, piłce nożnej, szachach, lekkoatletyce i w rumuńskim sporcie narodowym — w grze w palanta. Zawody te cieszą się rosnącym powodzeniem. I tak w roku 1953 w „Pucharze Wsi” uczestniczyło 90.000 chłopów i dziewcząt; w roku 1955 w tej samej imprezie, tylko w rozgrywkach szachowych wzięło udział 172 tysiące zawodników, a łącznie ponad 300 tysięcy młodych chłopów i dziewcząt.

Ważny wkład do rozwoju sportu na wsi w Rumunii odegrała organizacja UTM, które pomagały sportowcom wiejskim. Mobilizowały one doświadczonych sportowców z miast do pokazów i treningów w różnych wsiach, pomagały w przygotowaniu sportowców wiejskich do zawodów. Takim sposobem z tysięcy miast obwodów Hunedora — jednego z największych ośrodków przemysłowych kraju, wyruszyło do różnych wsi w roku 1954 — 88 zespołów sportowców, które poważnie przyczyniły się do gruntownego przygotowania młodych sportowców do letniej spartakiady wieloletnich mistrzów wsi. W tym czasie wsiowe zespoły, które walczyły o odznakę GMA, wzięły udział w zawodach o „Puchar Wsi” w Bukareszcie, gdzie walczyły o odznakę GMA. Pomogły one nie tylko w wykonaniu planu zasiewów, ale ożywiły wydajność działalności sportową w tej gminie.

...i „Młodzieżowe Zawody Sportowe”

L ATEM bieżącego roku, kiedy we wszystkich krajach świata delegacje młodzieży przygotowywały się do Festiwalu w Warszawie, w Rumunii odbywała się zorganizowana przez Związek Młodzi Pracujących impreza sportowa „Młodzieżowe Zawody Sportowe”.

Wielkie zawody, w których wzięło udział ponad 1.700.000 młodych, zakończyły się pełnym sukcesem, przyniosły one jeszcze bardziej poważną pozycję dla Związku Młodzi Pracujących.

Związek Młodzi Pracujących zajmuje w rozwoju sportu w Rumunii bardzo ważną rolę. W 1947 utworzono ponad 800 nowych wiejskich zespołów sportowych, zbudowano prawie 300 szatni, przy 200.000 sztukach i przy 1200.000 sztukach nożnej. Przy wykonywaniu nowych urządzeń sportowych, rumuńska młodzież wzięła udział w ośmiu ośmiociecznych zawodach. Związek Młodzi Pracujących odegrał od samego początku ważną rolę za ważny instrument wychowania dzielnych i nie lekających się trudów obywateli Rumuńskiej Republiki Ludowej i uczy się tym instrumentem coraz lepiej posługiwać.

ZNACZKI wartości MÓWIA...

Tradycyjnym zwyczajem od dnia 1 grudnia 1955 roku będzie sprzedawana w Szwajcarii specjalna seria znaczków pocztowych z dopłatą na rzecz młodzieży „Pro Juventute”. Takie serie znaczków wydaje już od 1913 roku. W latach 1913 — 1917 na znaczku „Pro Juventute” przedstawiano stroje ludowe ze Szwajcarii. W latach 1918 — 1920 umieszczano herb miast i kantonów z tym że seria z 1927 roku była poświęcona Pestalozzie i na dwóch znaczkach przedstawiano jego portret, a na pozostałych dwóch znaczki przedstawiały w latach 1929 i 1931 na



znaczkach znajdujemy wizerunek sławnego niemieckiego szwajcarskiego. W roku 1932 wydano serię sportową. Od 1933 do 1942 roku na znaczku „Pro Juventute” ponownie ukazują się stroje ludowe. W latach 1943 — 1945 pojawiły się na znaczku „Pro Juventute” rodzaje roślin i kwiatów. Wreszcie od 1949 roku do bieżącego wydania znaczków, ukazują się w serii „Pro Juventute” zerytyznaki z owadami, a jeden znaczek jest poświęcony pamięci sławnego ludu.

Na pierwszym znaczku wartości 5 + 5 rapów widziemy portret Karla Pieta de Richemont (1785 — 1824), który pokonny wieloletni zasłużył w opracowaniu w 1813 roku aktu neutralności Szwajcarii. Znaczek ten jest kolorem karmazynowym i został wykonany w szwajcarskiej druczynie, w której wizerunek Karla Pieta de Richemont znajduje się w Muzeum

dr ZYGMUNT KONARZEWSKI

CHCEMY EKSPERYMENTY czyli o I programie Estrady Jazzowej

P O kupieniu biletu pierwszym realnym zetknięciem się z Estradą Jazzową jest program z dwoma złościami. Program może być wyłącznie nie punktem artystycznym „porządku dziennego”, spektaklu, może też być — w drugim znaczeniu — wykładem teatru, PROGRAMEM.

Tu mamy do czynienia z tym drugim znaczeniem. Leopold Tyrmand w otwierającym publikację credo artystycznym Estrady Jazzowej tłumaczy tytuł pierwszego programu: STUDIO 55. Dlaczego taka nazwa? „Najbliższą racją będą ci — mówi Tyrmand — którzy odnajdą w niej ten właśnie posmak awangardy i eksperymentalizmu”.

Mocna rzecz. Tyle, że nie spełniona; ani awangarda, ani, tym bardziej, eksperymentalizm. No, ale to już kwestia zaprzatyna — co dla kogo eksperyment i awangarda.

U szerokiej publiczności sam koncert przechodzi bez większego wrażenia. Są czasem krzyki, czasem nawet ktoś gwizdnie. Ale to są momenty rzadkie i dające się z matematyczną pewnością przewidzieć: krzyk na widowni jest nieodłączną konsekwencją wzrastającego hałasu na scenie.

Czy z tego wynika, że to jest muzyka nudna, czy że wykonana? Bynajmniej. O nudy, oczywiście, nie może być mowy, a wykonanie jest co najmniej dobre, czasem bardzo dobre, a miejscami wręcz świetne. Na czym więc polega stopniowe ochładzanie się publiczności w miarę coraz większej ilości tego rodzaju imprez? Prosta sprawa: jazz przestał być zabroniony. Odpadł więc najatrakcyjniejszy dawniej moment „konspiracyjności” uczestnictwa w „jazz-session”, a dalej moment sensu — dostania się na pierwszy

temat YESTERDAY pokwitowana jest kilkunastu oklaskami.

Wykonawców reklamować nie trzeba. Mają te reklamy aż za dużo na plotkach i parkanach przy okazji sobotnich występów na tej czy innej zabawie. To bardzo smutne, że muszą w takich sprawach brać udział.

Dla mnie najciekawszą indywidualnością artystyczną i programu Estrady Trzaskowskiego, Dozkonali instrumentalności odbranej dużą inwencją twórczą także Walasek, Matuszkiewicz, Wojciechowski, Ciano, nowy nabytek zespołu — Tomasz i Witold Sobociński — puźonista i perkusista w jednej osobie. Choć co do niego miałbym konkretne zastrzeżenia: przy świetnej technice „jazz-session”, a dalej moment sensu — dostania się na pierwszy

sezon. Teraz każdy może przyjechać i — jak na prawdziwym koncercie — musi dwie godziny siedzieć i słuchać nie zawsze łatwej muzyki. Toteż rytmiczny, wzmagający się hałas wywołuje u słuchaczy (nie wszystkich) taki entuzjastyczny, ale doskonały numer, cool przechodzący prawie bez echa, a artystycznie świetna — najlepszy punkt programu — improwizacja fortepianowa Andrzeja Trzaskowskiego na

pewna monotonia stałego natężenia hałasu.

Za mało wyzyskano kontrabas (a jest go wyszczególnić). Wrażenie, że to nie jest muzyka, co robić z instrumentem), mało też niestety słychać Jerzego Hermana (fortepian) i bijącego na kilka sekund przed rozpoczęciem zwrotki to chyba przesada.

Reperatur? Na ogół stary, znany i przyjemny. Trzeba się postarać o nowe materiały, bo starymi niedaleko się już ujedzie. Szczególnie przy zapowiadanych awangardzie i eksperymentalizmie.

Koncert opierał się na muzyce improwizowanej. Problem, czy muzyka synkopowa może być wyłącznie improwizowana, czy też dojrzała do opracowań nutowych będzie przedmiotem następnego artykułu.

Konferansjer, Włodzisław Głinski bardzo przyjemny, prosty i bezpośredni. To dużo.

Czy jednak kierownictwo artystyczne nie myśli, że brak tu jednolitego stylu z resztą wykonawców? Całość spektaklu ma stwarzać atmosferę absolutnej intymności i zadomowienia muzyków na scenie, która powinna nie być sceną. I raptem w tym domowym towarzystwie zjawia się wytworny pan — onże konferansjer — i samymi swoimi wyglądem przypomina, że to nieprawda ta intymność, że to jednak scena.

rozmała o sprawach obywatelskich.

P. S. Przyczyny techniczne złożyły się na to, iż powyższa recenzja, napisana w trzecim dniu istnienia Estrady Jazzowej, dziś dopiero ukazuje się w druku. W tym czasie napisano już sporo sprawozdań na ten temat. Dwa z nich, może najbardziej ważkie ze względu na osoby recenzentów, chciałbym poświęcić jeszcze kilku słowom. Zygmunt Mycielski w „Przeglądzie Kultury”.

„Jestem zdecydowanym zwolennikiem Estrady Jazzowej. I dalek jestem od tego, aby w niej widzieć „złoty wiek”.

No, światy! Nie przypomniało mi się w żadnym przypadku. A czy ta młodzież jest „złota”? Nie bardzo znam kryteria pozwalające w ten sposób ocenić jakąś grupę ludzi. Wydaje mi się jednak, że ci, co przychodzą na Wspólną, z tą „złotą” niewiele mieli wspólnego. Była to przeważnie młodzież szkół średnich i wyższych, bardzo lubiąca tę muzykę (przynajmniej, że trochę z snobizmu), ale którą z nas jest z niego chemicznie wyprany?; młodzież żywo i trochę jednostajnie reagująca na duży hałas na estradzie; młodzież absolutnie zdyscyplinowana w sensie porządku na sali i w szatni. Młodzież, która zachowaniem się swoim nie obrażała niczyich uszu, za którą nikt nie musiał się czerwień. A to bardzo ważne i wcale nie takie dziś częste!

Pisze jeszcze Erhardt: „Utworzone produkcje muzyczne są żółtym i nieudolnym nadzwyczajnym słownym amerykańskim artystą jazzowym”. I dalej „opór może temperamentalny” — odmowa solistom Estrady — przynajmniej w tym zakresie — kwalifikacji instrumentalistów, wiedzy i wyobraźni muzycznej.

1) Nie jestem zdecydowanym przeciwnikiem Erhardta. 2) Jego recenzja wzbudziła we mnie głęboki niesmak. Krytyk muzyczny, który nie dostrzega wymienionych wyżej wartości u Trzaskowskiego, Sobocińskiego czy innych, może być pomówiony o brak nadwrażliwości właściwej czasom młodym muzykologom. Wolałbym pomawiać Erhardta o to drugie.

STEFAN WYSOCKI